

CZĘSTOCHOWIANIN

TYGODNIK

Częstochowskiego Okręgowego Komitetu Robotniczego Polskiej Partii Socjalistycznej.

Prenumerata: Kwartalnie zł. 1.30. Z odnośnikiem do domu Zł. 1.65. gr. Rocznie 5.20 z przesyłką zł. 860.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA:
Częstochowa, ulica Kościuszki Nr. 62.
Telefon Nr. 37. P.K.O. 66.600

Redaktor przyjmuje w poniedziałki od 3-4.
w piątki od 6-8.
Administracja czynna jest codziennie od godz. 17 do 20. W niedziele i święta 10-12

Cena numeru 10 gr.

Akt oskarżenia Prystora

Mowa tow. Zygm. Zuławskiego. (W streszczeniu).

WRAŻENIA.

Piątek 14 marca wielki dzień w Sejmie. Od rana znać w Sejmie wielkie ożywienie, Zjazd Posłów nader liczny. Senatorem, pomimo ukoniecznienia prac w Senacie, liczenie reprezentantów. Galeria dla publiczności przepelniona do ostatniego miejsca. W loży dziennikarskiej ścisk. Poza stałymi sprawozdawcami pism, wielu dziennikarzy z poza parlamentu, a ponadto korespondenci pism prowincjonalnych i zagranicznych.

Jedno pytanie interesuje wszystkich: Czy rząd ujdzie czy nie.

Wreszcie Marszałek otwiera posiedzenie i po paru minutach p. Premier Bartel oświadcza swą solidarność z ministrem Prystorem.

Po nim zabiera głos tow. Zuławski. Wygłasza drugi akt oskarżenia. Zarzuty pobarte daliśmy i dowodami padają jak ciężkie kamienie. Ministrowie z Premierem na czele uważnie słuchają.

Ogólnie spodziewają się, że Minister Prystor zabierze głos i jeżeli nie wszystkie oskarżenia, to przynajmniej kilka części zarzutów będzie próbował jeszcze obalić, wyjaśnić, wytłumaczyć.

Tow. Zuławski kończy. Na trybunie zjawia się p. Wojciechowski z B.B., potem p. Paczek z B.B.S., którzy podejmują jakże niewdzięczną rolę obrońcy pana prystorowych rządów... Pewnie Rząd przemówi na samym końcu - domyśla się ten i ów. Lecz Marszałek ogłasza przystąpienie do głosowania, a p. Prystor, a Rząd milczy.

Nic nie mieli do powiedzenia. Ani jednego oskarżenia nie obalili, ani jednego zarzutu nie sprowadzili.

Rząd niczemu nie zaprzeczył... Skandal jest istotnie niebывалый!

Obowiązek Kontroli Nad Rządem.

Jednym z najbardziej podstawowych obowiązków naszych jest wykonywanie kontroli nad Rządem i poszczególnymi ministrami. Zasada ta nie była poddawana w wątpliwość nawet przez zjadliwych przeciwników parlamentu, więc zastosowanie jej w praktyce nie może być uważane za jakąś złośliwość (Wrzawa) i za chęć przeszkodzenia w pracy Rządowi. Cóżby to bowiem był za Rząd, któryby był oparty na bezprawiu? W takim razie byłoby naszym obowiązkiem zmusić taki Rząd do odejścia. Przypominam, co p. Premier wygłosił tu przed rokami. Mówił o podwójnej lojalności: jednej, która opiera się na pochlebstwie i zamknięciu oczu na nadużycia; i drugiej, lojalności obywatelskiej, która polega na mówieniu prawdy nawet najcięższej, jeżeli staje się to obowiązkiem. Nie wiem, czy p. Premier, który w ostatnim czasie uległ tak wielkim zmianom na punkcie zapamiętania, i pod tym względem ulegał tej zmianie i uważa, że nie mamy obowiązku mówić prawdy o Ministrze, o którego przestępkości jesteśmy przekonani, (Wielka wrzawa na ławach BB.).

Gospodarka bez kontroli.

Jest rzeczą obojętną, na którym odcinku popelnia się nadużycie. Obojętne jest, że chodzi tu o resort, dotyczący prawie wyłącznie sfery robotniczej. Chodzi o to, w jakiej mierze i w jakim celu to nadużycie zostało po-

pełnione. Odcinek ten zresztą nie jest taki blahy, dotyczy 1/3 ludności, którą wbrew prawu p. Minister Prystor pozwał samorządu, przepisane ustawą. Idzie tu o budżet półmiliardowy, którego jedynym dysponentem stał się w tej chwili p. Minister Prystor. Panowie wspominają o okresie samorządu. Wtedy tym budżetem półmiliardowym zarządzały wybrane zarządy, pozostające pod kontrolą ubezpieczonych, pod kontrolą komisji rewizyjnych, pod kontrolą komisji lustracyjnej, a wreszcie pod kontrolą państwowych władz nadzorczych. W taki to sposób obwarowano kontrolę. Dziś jest to bodaj jedyny w Polsce przykład. (Wielka wrzawa). Marszałek Daszyński uspakaja.

Tow. Zuławski: Mnie to nie szkodzi, a tem, że Panowie krzyczą, Panowie dają tylko najlepszy dowód swego nieczystego sumienia (Okłaski na lewicy. Wrzawa na ławach BB.).

Jest to jedyny przykład w Państwie, ażeby półmiliardowym budżetem zarządzał jeden człowiek bez jakiegokolwiek kontroli. Dziś niema komisji rewizyjnej, nie ma wglądu w te rzeczy, rządzi sam p. Prystor przez swych urzędników i kontroluje się sam przez takich samych urzędników. A jak się rządzi tym budżetem półmiliardowym?

Specjalista od rugów.

P. Prystor przyszedł do Ministerjum Pracy nie, jako fachowiec; nie był znany ze swej pracy na terenie ubezpieczeń, czy ochrony bracy, czy opieki społecznej. Był to człowiek, który wstąpił się w Polsce, jako pułkownik, i to nie na polu walki, lecz jako pułkownik znany z rugów, które na terenie Ministerjum Spraw Wojskowych wśród oficerów przeprowadzał z całą bezwzględnością, nie wahając się narazić na szwank armię i spoiwość armii dla osiągnięcia swych celów polityczno-partyjnych. (Wrzawa).

P. Prystor stał się osobą w całej armii polskiej najbardziej znienawidzoną i odkomendorowany został do takiej samej pracy na innym odcinku. Przyszedł do Ministerjum Pracy nie w innym celu, jak prowadzenia dalej tego t. zw. „czyszczenia”, które tak skutecznie zapoczątkował w Ministerjum Spraw Wojskowych. Ze taki był jego zamiar, świadczy najlepiej oświadczenie samego Ministra Prystora wobec delegata Centralnej Komisji Związków Zawodowych, któremu jasno powiedział mam zamiar rządzić w Kasach Chorych za pomocą komisarzy. Nie obchodziło go brzmienie ustawy, nie obchodziło go interes tej instytucji. Nie troszczył się, czy zamiar jego był sprzeczny z istniejącym prawem, troszczył się tylko o to, czy będzie mógł swój zamiar wprowadzić w życie.

Na wystawie w Poznaniu przez 2

miesiące w imieniu p. Prystora powtarzano codziennie, że podstawą ubezpieczenia społecznego jest samorząd ubezpieczonych. A jednocześnie nie wahał się naruszyć tego samorządu, ażeby osiągnąć swoje cele polityczno-partyjne.

Obawa przed ubezpieczonymi.

Wbrew ustawie zakazał p. Prystor odbycia zjazdów związków kas chorych, które miały wybrać nowe władze. Uczynił to, chociaż równocześnie urząd okręgowym pismem do kas warszawskiej stwierdził, że tylko zarząd moce jest wystrzymać czy zarządzić nowe wybory. Równocześnie z tem ogłosił rozwiązanie tych związków, którym uniemożliwił pracę. Potem wziął się do samych Kas Chorych i wstrzymał rozpisane wybory do nich. To jest naruszenie prawa samorządu ubezpieczonych. Bał się widocznie nie partii, lecz samych ubezpieczonych.

Komisja potępiła p. Prystora.

Specjalna komisja, wybrana przez Komisję budżetową, badała te sprawy i w sprawozdaniu swem stwierdziła, że p. Prystor nie miał podstaw prawnych ani dostatecznych przyczyn do takiego postępowania. Także Główny Urząd Ubezpieczeń w Warszawie, ani odnośny urząd okręgowy, nie miały do tego powodów. Każdy inny minister wyciągnąłby z tego orzeczenia komisji odpowiednie konsekwencje, p. Prystor jednak czuł się bardziej należącem do innego resortu, niż do Ministerjum Pracy i nie robił sobie nic z tego votum nieufności, rozumiejąc, że nie opiera się na zaufaniu bracy, lecz na zaufaniu swego ministerjalnego kolegi.

Ucieczka przed odpowiedzialnością.

P. Prystor przystąpił do rozwiązywania Kas Chorych z powodów blahych i śmiesznych. Jedyną podstawą do oceny tego postępku powinny być tylko te motywy, które władza rozwiązująca podała jako powód rozwiązania, a nie plotki później przez komisarzy podawane. Tembardziej, że słowa p. Prystora często nie odpowiadają faktom, twierdził np., że Zielińskiemu nie odebrano orderu, a pokazało się, że jednak odebrano. (Wrzawa ciąga na ławach BB. Okłaski na lewicy).

Podaliśmy skargę do Głównego Urzędu, by można było uzyskać orzeczenie Trybunału Administracyjnego. Gdyby p. Prystor miał czyste sumienie, byłby czekał, co powiedzą te władze, czy istotnie potępią działalność władz autonomicznych. Ale p. Prystor uniemożliwił zgóry pojęcie do wyższej instancji. Na skargę nie odpowiadano 7 miesięcy, a na moją interpelację e-

trzymałem odpowiedź, że nie odpowiada się dłużej, ponieważ przeważnie nie ma Kas rozwiązyanych już nie istnieją. Czy człowiek, który uważa, że jest w porządku, broni się w ten sposób przed wyrokiem Trybunału Administracyjnego.

Fachowcy p. Prystora.

W rozwiązanych kasach ustanowił p. Prystor komisarzami przeważnie oficerów, ludzi zupełnie niefachowych, a usunął ludzi, którzy przez lat kilkanaście i kilkadziesiąt nabyli doświadczenia. Czy człowiek, który w kasach nie słyszał nawet nigdy, że istnieje jakieś ubezpieczenie, może je sanować? P. Prystor mógł przecież powołać wytrwanych znawców, ale jemu zależało na tem właśnie, aby mieć ludzi, którzy nie mają nic wspólnego z ubezpieczonymi.

Komisarze p. Prystora.

Ustanawia p. Prystor jednego komisarza na kilka kas, ustanawia komisarzami urzędników Urzędu Ubezpieczeń we Lwowie, a więc urzędników, którzy mają nadzorować, stawia na posterunku, który trzeba nadzorować. Ale to jest drobnostka wobec tego, że p. Prystor posłużył się ludźmi moralnie zdyskwalifikowanymi. W Pińsku został mianowany komisarzem człowiek karany za dezercję prawomocnym wyrokiem sądowym. W Nadwórnej człowiek karany za najwyciejszą kradzież trzyletnim kryminałem. We Lwowie powołano człowieka, który był oskarżony o szpiegostwo na rzecz państwa austriackiego i to nie z powodu ideowych, lecz za pieniądze. To jest p. komisarz Nadzieja. (Niestanna wrzawa na ławach BB.) Czy Panowie bniecie tych rzeczy, czy się z nimi solidaryzujecie? Dla „sanowania” Związku Okręgowego we Lwowie powołano człowieka, który już w sferach legionowych cieszył się najgorszą opinią i który był przedtem prezesem w instytucji, którą rozwiązano z powodu wadliwego gospodarstwa. W Drohobyczu komisarzem został człowiek umysłowo niepoczytalny.

Nadużycia i brudy.

Mógłbym przytoczyć cały szereg wypadków niesłychanej gospodarki komisarzy. Taki pan przychodzi do kasy i naznacza sobie pensję 1.500 albo 2.000 złotych. Z pieniędzy publicznych kupują auta, kupują mieszkania.

Wydalenia.

Wydalono najstarszego bodaj lekarza ubezpieczeniowego, który w Kasach Chorych trzydzieści kilka lat pracował, tak temu dostał order „Polonia Restituta” za specjalne zasługi, podobnie jak za specjalne zasługi, podobnie jak za specjalne zasługi... Dalszy ciąg na stronie 4-jej.

Sprawa wydania pół miljarða poza budżetem przedmiotem obrad komisji

Podkomisja budżetowa Sejmu ukończyła obrady nad sprawą kredytów dodatkowych za rok 1927/28. Referent tow. poseł Lieberman stwierdził, że Sejm jest w położeniu przymusowym. Gdyby kredyty przedłożono przed ich wydaniem, to zdaniem referenta, Sejm mógłby uznać celowość tych wydatków na sumę 320 do 350 milionów złotych, natomiast reszta t. j. przeszło 200 milionów złotych byłaby odrzucona.

Referent zgłasza następujące propozycje: W przedzium Rady ministrów proponuje odrzucenie sumy 8 milionów złotych na fundusz dyspozycyjny, uchwalonej przez Radę ministrów. P. premier wyjaśnił, że sumę tę wypłacono w całości ministrowi spraw wewnętrznych, który ją pokwitował. Minister spraw wewnętrznych, pomimo zapytań referenta, nie udzielił odpowiedzi, na co pieniądże wydano. Wiadomo jedynie, że suma ta została zasądana

PRZEZ MINISTRA PIŁSUDSKIEGO

W kredytach ministerstwa spraw zagranicznych proponuje referent odrzucenie kwoty 1.485.000 asygnowanej przez Radę ministrów na fundusz dyspozycyjny; w ministerstwie spraw wewnętrznych odrzucenie trzech pozycji, z których najwyższa wynosi 1.729.800 zł., wydanych na zakup żyta zagranicą po cenie znacznie wyższej niż na rynku wewnętrznym. Zboże to okazało się zupełnie niezdatnym do użytku. W ministerstwie przemysłu i handlu należy odrzucić pozycję 252.000 na subwencję dla Towarzystwa „Wisła-Bałtyk”, które było w chwili otrzymania subwencji w stanie bankructwa. Dalej proponuje referent odrzucenie w ministerstwie poczt sumy 87.172 zł. na budowę poczty w Gdyni. Sumę tę wydano niewłaściwie i przy jej wydaniu

POPEŁNIENIO NADUŻYCIA

W ministerstwie oświecenia należy odrzucić kwotę 15.000 zł. Dalsze wnioski dotyczą uznania sum wydanych na „Gazetę lwowską” i „Gazetę Poznańską”, dalej wydatków ministerstwa spr. zagranicznych na kupno samochodu i lokal reprezentacyjny w wysokości 115.500 zł., wydatków ministerstwa spraw wewnętrznych na kupno 4 samochodów i szereg innych.

Prześladowania w Sowietach i u nas.

Cały świat dał wyraz swojemu oburzeniu z tytułu nieprawdopodobnych wprost sposobów walki, stosowanych przez Sowiety w stosunku do wyznawców religji.

Polska przyłączyła się do tego protestu i w ubiegłą niedzielę szeregiem demonstracji udowodniła swoją solidarność ze światem cywilizowanym.

Wszyscy się z tem zgadzają i oburzają się na terór sowiecki. I wszyscy to rozumia i temu się nie dziwią!

Ale skoro Sejm zaprotestował przeciwko terorowi i, przesładowaniom za przekonania polityczne (to również swego rodzaju religia osobista) stosowanym przez p. Prytora i jego watahę komisarzką — skoro protest swój wyraził przez votum nieufności — są ludzie, którzy tego nie rozumia i... dziwią się...

Czemu się dziwią? Czy temu, że bici, nie chcemy ręki uzbrojonej kańczugiem, lizać?

Czy temu, że mamy dość bezprawia — że mamy dość hoczków kłoczków, a chcemy sprawiedliwości i wolności?

... uczciwości...

Konfiskata przemówień poselskich.

Lwowska „Gazeta Poranna” została skonfiskowana za wydrukowanie mów sejmowych posłów tow. Żuławskiego i Rogo. Redakcja „Gazety Porannej” zwróciła się natychmiast telegraficznie do prezesa Rady ministrów, ministra spraw wewnętrznych, ministra sprawiedliwości i Marszałka Sejmu tow. Daszyńskiego z prośbą o interwencję.

Cezarystyczne wystąpienie p. Bartla w Senacie.

Po omówieniu w Senacie budżetu Rady Ministra niespodzianie zabrał głos **Premier dr. Bartel**

Tendencją jego przemówienia jest, że w Polsce musi istnieć czynnik nadrzędny. Czynnikiem tym nie może być parlament, nie specjalna jakaś Izba, czynnikiem nadrzędnym może być jednostka, której czyny posiadają wartość nieprzeciętną. P. premier wyraził w swej mowie tendencje, które mogą być określone jako „cezaryzm demokratyczny”. Jednakże, jak mówi, o terminy nie ma zamiaru się spierać. Przemówienie było wygłoszone w tonie podnieconym i spotkało się z bardzo ostrą repliką kilku senatorów.

Dobra naukę dostał p. Bartel od **tow. senatora Struga**

którego przemówienie podajemy: Mówca oświadcza, że przemówienie p. premiera nie powinno być wygłoszone w tej Izbie, raczej się kwalifikuje do najniższych klas szkolnych. Obalenie zasad p. Bartla jest bardzo łatwe. Mówca zwraca uwagę na bardzo energiczny ton przemówienia i zapytuje, czy p. premier istotnie jest taki mocny, tak wszystko rozumiejący, — tak pewny wszystkiego. P. premier ma ołbrzymie kłopoty i nie jest bynajmniej takim siłaczem, by takie rzeczy mówił. Celu niespodziewanego wystąpienia p. premiera nie znamy, ale to jest pociąganie

Ścisłe polityczne,

kierowane nie do tej Izby, lecz do Sejmu. Takiego przemówienia p. premier w Sejmie nie mógłby wygłosić, tam są temperamenty i tam napewno te słowa nie byłyby się rozlegały. Jako senator muszę wyprosić sobie, aby tutejszy te-

ren obrano dla eksperymentów, które mają adres inny. P. marszałek Piłsudski na komisji wojskowej Senatu w ubiegłym roku również sobie wybrał teren ten, by zwalczać nie Senat, mniemając, że wyswiadcza mu ten honor. Te sposoby parlamentaryzmu nie są zdrowe i p. premier mógł sobie znaleźć audytorjum w wielu salach miasta Warszawy, nie tutaj. (Okłaski.)

P. premierowi nie wolno obrazać nikogo, tego mamy już dosyć, p. premierzel Pańskie wystąpienie rozlegnie się szerokim echem po kraju. Lecz nie nakarmi głodnych, nie zażegna kryzysu, który powstał przez zbrodnicze zaniedbanie gabinetu p. Switalskiego, który mimo ostrzeżeń nie przedsięwziął niczego i pojechał na długie wakacje. P. premier, jako spadkobierca jego rządu, powinien był naprawić klęskę, która wskutek lekkomyślnego niekompetentnego postępowania tego gabinetu spadła na Polskę. Zamiast tego, słyszymy pouczenia, na które jest miejsce w szkołach średnich i to w klasach najniższych.

Jest poza p. premierem wielka pośtać, która tak jak rozumie spełnia swą funkcję ponad rządem, ponad Polską. Są okresy w historii, kiedy takie zjawiska zachodzą, trzeba je brać spokojnie i rozumieć. Ale, gdy kto u tej sily niejako się zapożycza, nie mając własnego autorytetu, gdy wygraża i bije pięścią w stół, nasładowując giesty, jest to dowód że nie ma tej sily. Pozory tej sily nikogo nie złudza. To jest prostoprostu krok polityczny, na które w tej Izbie miejsca niema (huczne okłaski).

Oszukiwanie „ukochanego komendanta.”

(—) Pisma sanacyjne ogłaszają program obchodu imienin marsz. Piłsudskiego, przypadających, jak wiadomo, na dzień 19 b.m.

Ze zdziwieniem dowiadujemy się, że 19-ty rozpocznie się już 16-go, a skończy 23 go, taką bowiem „rozpiętość” będą miały w r. b. imieniny marszałka. Przed laty wystarczał jeden dzień, by masy dały upust swej mił-

ści do Komendanta, przed rokiem imieniny trwały już trzy dni, obecnie trzeba aż 8 dni, by zmobilizować i rozgrażać ludzi do urzędowego święta. Cóż to będzie za rok?

Częstochowa też wysłała swoją sztafetę do p. Piłsudskiego.

A jakże! Wyjechali pięknie w ehłopskie sukmany przebrani, ale nie chłopi tylko żołnierze artylerji.

Czy poważne obrady nad zmianą Konstytucji, ---

czy też kpiny ze zdrowego rozsądku?

W Komisji Konstytucyjnej dyskusja nad projektami zmian Konstytucji ciągnie się dalej. W pewnej chwili we wtorek ubiegłego tygodnia Komisja zażądała, ażeby w sprawie zmiany Konstytucji wypowiedział swoje zdanie Rząd. Było to żądanie bardzo słuszne. Pamiętamy przecież jak to przed kilku miesiącami ministrowie jeździli po różnych miastach kraju i wygłaszali przemówienia przeciw Sejmowi, że ten nie chce zmienić Konstytucji i sprawę tę odwieka. Nie mówili jednakże, że Sejm jest przez Prezydenta Rzeczypospolitej odroczonej i obradować nie może. Nie mówili też, jak ta Konstytucja ma być zmieniona. Teraz ministrowie wprawdzie nie jeżdżą buntować przeciwko Sejmowi, ale pracą Sejmu nad zmianą Konstytucji nie interesują się i na Komisji Konstytucyjnej nie bywają. Skąd więc posłowie wiedzieć mają, jakiej to Konstytucji życzy sobie rząd? Czy projektem rządowym ma być projekt zgłoszony przez Klub „jedyński”?

Nie uważamy jednak panów ministrów za takich... młodych i naiwnych. Więc też słusznie Komisja Konstytucyjna zażądała wypowiedzenia się rządu w tej sprawie...

A Rząd co na to? Ano, odbyło się posiedzenie wszystkich ministrów, nawet minister Piłsudski był obecny, potem narada premiera Bartla z Piłsudskim, potem narada premiera Bartla z Prezydentem Rzeczypospolitej...

Cała Polska zamarta w oczekiwaniu:

— „Teraz się nareszcie dowiemy, czego naprawdę chcą” — mówiono w Sejmie, w Warszawie, w kraju...

A tu — „stęknęła góra i zrodziła... myśli”!

Na następnem posiedzeniu Komisji Konstytucyjnej (w czwartek) urzędnik z Prezydium Rady Ministrów odczytał list premiera Bartla, że Rząd wypowie się w sprawie zmiany Konstytucji później.

Kiedy? — niewiadomo. Komisja zabrała się na nowo do pracy...

Jak to wszystko wygląda? Czy to nie kpiny ze zdrowego rozsądku, no i z całego kraju?...

Odbyły się też w Komisji pierwsze próbnego głosowania nad niektórymi konstytucyjnymi zasadami, — głównie co do uprawnień Prezydenta Rzeczypospolitej. Okazało się, że żadna z poważniejszych zgłoszonych przez rozmaite ugrupowania poprawek do obecnej Konstytucji nie uzyskała na Komisji większości, czyli, że łatwo jest krytykować to, co jest, ale gdy trzeba coś mądrego wymyśleć i przekonać innych, że to właśnie mądrejsze będzie, — to jest rzeczą znacznie trudniejszą. Nie piszemy o tem bardziej szczegółowo, bo nie są to wydarzenia decydujące i nieraz jeszcze nastroje w tej sprawie będą się zmieniać. Ważne będą ostateczne głosowania w Komisji i później na pełnym Sejmie.

Przesilenie rządowe

dopiero rozpoczęło się. Marszałek Daszyński u Prezydenta Rzplitej.

Po uchwaleniu przez Sejm votum nieufności dla min. Prystora powstała jakaś niewyraźna sytuacja. Prezydent Rzeczypospolitej przyjął u siebie min. Piłsudskiego poczem wyraził zdziwienie, że Sejm spowodował przesilenie rządowe. (W rzeczywistości było przeciwnie, — gdyż rząd przez gwałtowne wystąpienie p. Bartla w Senacie i solidaryzowanie się z p. Prystorem — wywołał dymisję całego gabinetu. — Gdyby tego wystąpienia i aktu solidarności nie było — nastąpiłaby tylko częściowa zmiana rządu.)

Dopiero w poniedziałek Prezydent Rzeczypospolitej przyjął marszałka Sejmu tow. Daszyńskiego, a po tej konferencji przyjął dymisję rządu.

Podajemy oficjalne komunikaty: Warszawa, 17 marca.

Dziś na godz. 11.30 wezwani zostali na Zamek na wspólną audjencję marszałek Sejmu Daszyński i Senatu Szymański. Audjencja marszałków i b. trwała do godz. 13.45 — czyli przez 2 godziny. Oficjalnego komunikatu o konferencji tej dotąd nie wydano.

O przyjęciu marszałków obu Izb przez p. Prezydenta Rzplitej, kancelarja marszałka Sejmu wydała następujący komunikat:

„Prezydent Rzplitej przyjął o godz. 11.30 w południe marszałka Sejmu Daszyńskiego i marszałka Senatu Szymańskiego.

Podczas rozmowy poruszono sprawę przyjęcia dymisji rządu przez p. Prezydenta, które ma nastąpić w ciągu godzin najbliższych.

Marszałek Sejmu wyraził nadzieję, że przesilenie nie będzie trwało długo. Konferencja trwała do godz. 13.45.

Warszawa, 17 marca. (Wrz) W dniu dzisiejszym Pan Prezydent Rzplitej przychylił się do prośby p. premiera Bartla oraz wszystkich członków gabinetu o dymisję.

Około godziny 9 wieczorem Pan Prezydent podpisał następujący dekret:

Do Pana Profesora dr. Kazimierza Bartla, prezesa Rady ministrów w Warszawie,

Przychylając się do przedstawionej mi prośby o dymisję, zwalnam Pana z urzędu wraz z całym gabinetem i poruczam dalsze kierowanie sprawami państwa, aż do chwili powołania nowego rządu.

Podpisał dr. Ignacy Mościcki, Prezydent Rzplitej, Dr. Bartel, prezes Rady ministrów. Warszawa, dnia 17 marca 1930 r.

Na ten dzisiejszy dzień przesilenie należy uznać za zakończony.

Krwawe zajście z bezrobotnymi w Bydgoszczy.

W ubiegłym tygodniu, we czwartek przed południem doszło do zajść z bezrobotnymi, zlikwidowanych w krótkim czasie przez policję. Około godz. 11 przed poł. tłum udał się na rynek im. Piłsudskiego. Kordon policji konnej i pieszej zamknął wszystkie prowadzące do rynku ulice, wskutek czego demonstranci skierowali się przed państwowy urząd pośrednictwa pracy lecz i tu silnie skonsgynowana policja zamknęła podwójnym kordonem dostęp do urzędu. W pewnej chwili tłum począł obrzucać kordon policyjny kamieniami oraz butelkami, raniąc 6 posterunkowych. Policja użyła broni białej rozpędzając tłum. Kilku demonstrantów odniosło rany. Po godzinie w mieście zapanował spokój. W związku z demonstracjami przeprowadzono szereg rewizji domowych, w których wyniku aresztowano 9 agitatorów komunistycznych.

Doniosłe odkrycie.

Profesor uniwersytetu lwowskiego dr. Weigel odkrył szczerponkę przeciw tyfusowi plamistemu. Próby, których dokonano na kilkuset chorych, dały dobry rezultat. Profesor Weigel pracował nad badaniem tyfusu plamistego przez lat kilkanaście. Odkrycie jego ma ogromne znaczenie dla ludzkości, gdyż dotychczas medycyna była bezradna wobec tyfusu plamistego.

Zapisujcie się do Org. Młodz. T. U. R.

CO SŁYCHAĆ NA SZEROKIM ŚWIECIE.

(—) W związku z likwidacją anarchii, wytworzonej przez ex dyktatora, gen. Primo de Riverę, hiszpańska rada ministrów powzięła decyzję bezwzględnego przystąpienia do przygotowania normalnych wyborów do parlamentu.

Ze względu na przeogromny stan demoralizacji stosunków politycznych jakie wyprodukowane zostały przez dyktaturę — prace przedwyborcze uciążliwie na szalone trudności.

Bowiem przystąpienie, do którego doprowadziła jednostka nie tak łatwo zażegnać — a przyszły parlament hiszpański oczekuje ciężka praca nad oczyszczeniem stosunków.

A trzeba i to podkreślić, że w Hiszpanji, obok jawnego rządu, działa w ukryciu rząd, złożony ze zwolenników ekscesów zamachowych, taki swego rodzaju rząd „pułkowników”.

Znamy te stosunki...

(—) Nienotowana od lat ciepła pogoda i szybkie topnienie śniegów, sprawiły na Francję powódź, nie mającą sobie równej w ciągu przeszło 200 lat.

Mnóstwo winnic, a nawet szereg miast stanęło pod wodą, sprowadzając straszna ruina, — blisko 30000 ludzi zostało bezdomnymi — a w nurtach spienionych wód zginęło przeszło 2000 ofiar.

Rząd francuski przystąpił do gwałtownej i wydajnej pomocy dla nawiedzonych przez powódź okolic — a w celu zapoznania się z rozmiarami klęski, żalane miasta odwiedził prezydent Doumergue i prezes ministrów Tardieu.

Rząd polski przesłał Francji wyrazy współczucia z powodu tej okropnej klęski.

(—) W czasie uroczystego przedstawienia z okazji rocznicy walk w czasie wojny rosyjsko-japońskiej, w jednym z kin w Shinaku (Połudn. Korea) wybuchł pożar, w czasie którego zginęło śmiercią 104 osoby a przeszło 100 uległo ciężkiemu poparzeniu.

(—) Do przepięknej publicznością kawiarni w Strumicy (Jugosławia) dwaj nieznani sprawcy rzucili bombę, która wybuchając, poraniła około 20 osób.

Sprawcy zbiegli, gubiąc w ucieczce jeszcze 4 bomby. — Według przeprowadzonych dochodzeń, ten bombowy zamach wykonany został z rozkazu i inicjatywy Macedońskiego Komitetu Rewolucyjnego.

(—) Czerwony sowiecki dyktator uplanował sobie nowy sposób „sanacji” rolnej pod postacią „kochożów” (zbiórów gospodarczych rolnych).

Do urzeczywistnienia tego projektu wzięto się z całym uporem i... terorem, włącznie do masowych rozstrzelowań...

A w rezultacie doprowadzono niemal do zniszczenia drobnego rolnictwa — zaprzestano ziemię obrabiać, siał, a bydło, podlegające kolektywizacji chłopów rznieł...

Czerwony dyktator spostrzegł, że się nieco zagalopował, że prowadzi politykę szaleńca i zabrał od odwrotu — uspokaja i zwala całą winę na aparat administracyjny...

Aparat aparatem — ale i „głowa” kiedyś odpowie.

(—) Na skutek wysokich cen za skóry psie, w Sowietach rozpoczęła się masowa rzeź psiego rodzaju bez względu na rasę i pochodzenie.

A ile to... „piesków” można by i u nas wywieźć — jednak za ich skóry nie uzyskaliby się nic...

Nawet na buty by się nie zdaly...

(—) Angielska lba genom 308 głosami przeciw 235 odrzuciła wotum nieufności dla rządu Mac Donalda.

Zakusy konserwatystów spaliły na panewce.

W KRAJU.

(—) Jak donoszą pisma warszawskie, w Ministerjum Sprawiedliwości naczelniczy wydziałów zbierają podpisy pod „adresem” dla zdymisjonowanego ministra... Cara. Od urzędników „ściąga się” z poborów pewne kwoty na pokrycie „kosztów” tego... adresu.

Wprost nie do wiary... Mamy nadzieję, że w tej sprawie nastąpią urzędowe wyjaśnienia!

Pomijając wspomniane „kwoty” i

„potrącenia” nasuwa się pytanie — po co to i na co to?

„On nie powróci już” — więc „Szkoła twoich... kies...”

(—) Rzeźnicy łądzy, na znak protestu przeciwko nowoogłoszonemu cennikowi na mięso, postanowili zamknąć wszystkie swoje sklepy rzeźnicze i m-sarskie. — Mają je jakoby trzymać zamknięte aż do zniesienia ustanowionych cen.

Robotnicza ludność Łodzi zgoliła się tem nie przejmując — niskie czy wysokie ceny na mięso mało ją wzruszają.

Boć dzięki czteroletniej „radosnej twórczości” systemu pomajowego żadnego z robotników nie stać nie tylko na mięso, ale nawet na chleb...

A polski Manchester to obraz głodu i nędzy...

(—) W czasie senackiej debaty budżetowej, przy omawianiu spraw Min. Pracy i Opieki Społ., senator Peplowski, b. minister tego resortu oświadczył:

„Cała działalność obecnego ministra na to jest skierowana, aby wszelki kontakt z organizacjami robotniczymi zerwać”. Dalej, dotykając spraw Kasy Chorych, stwierdził że miano nadzieję „że instytucja ta stanie się szkołą uspołeczniania mas robotniczych. Te plany zniweczone zostały przez obecne rządy”.

Do słusznej tej oceny trudno jest coś dodać — a nic nie można odjąć...

A zaznaczyć się godzi, że słowa te wypowiedział przecież nie socjalista...

(—) „Autorytety”, „genjusze” itp. majestaty dosadnie określiła tow. sen. Kluszyńska, omawiając bolączki całego kraju do katastrofalnego stanu gospodarczego włącznie. Oto wyjątek:

„Duch przewrotu siedzi w „pułkownikach”, którzy mając. Mówiono tu, że w Polsce nie ma dyktatury, lecz jest autorytet. Tego autorytetu nie wystarczyło na prawdziwą dyktaturę, a jest go stanowczo zawiele na republikańskie stosunki”.

To tak coś, jak u krawca, który z małej ilości materiału uszył ni to kamizelkę, ni to... frak...

I wyszło... eudactwo...

(—) Kupiectwo bierze się do akcji strajkowej — jednym słowem stwarza nowy typ „klasowości”...

Wszystkiego tego dokonała ustwa cofająca projektowane ulgi w poborze podatku obrotowego.

Strajkowali tedy już kupcy Poznania, Łodzi, Gniezna, Bydgoszczy, Wilna, Lwowa i kilku miast pomniejszych...

Czy rząd ugnie się przed tą... grozą, trudno przewidzieć. — Ogół jednak okropności strajku kupców nie uląkł się...

Bowiem czego taki jeden z drugim, urzędnik czy robotnik, — goły niczym święty turecki, ma się bać...

Chyba „pułkowników” — chociaż i z tym djabłem już się zaznajomil i... stanął „mu” kością w delikatnym gardziółku...

Niemna strachu...

(—) Profesor Bartel pozardził „pewnym osobom” laurów, „duszę swą” wciśnął w mundurek... „pułkownika”, zmarszczył brwi groźnie, wysunął dolną szczękę na przód i w senacie... wystrzelił, aż się po całej Polsce echo tego ślepego strzału rozległo!

Treść tej mowy to... rosół ugotowany na wywiadach, „dnach oka” i „słońcach gasnących”, zaprawiony... lukrecją.

Pozostało trochę dymu no i... niezapach...

W odpowiedzi przemówił tow. sen. Strug, swoją mową dezynfekującą wniesioną do Senatu atmosferę — a Senat wziął się do dalszej „rzeczywistej” pracy nad budżetem.

Bowiem nie ma czasu na hocki — kloctki...

(—) W dn. 8 marca, liczba bezrobotnych w Polsce wynosiła 237 tysięcy osób, wykazując wzrost za ostatni tydzień o 4432 osoby.

A z Fund. Bezrobocia na dzień 8 marca pobięto zasiłki 200.000 bezrobotnych.

Tylko tak dalej, a będziemy istnym... rajem nędzarzy i golców...

(—) Pułk. Petrzycki, usłyszawszy

od tow. Struga, że dwaj podoficerowie zgłosili się do marszałka Sejmu, wyrażając gotowość pokazania oficerom, jak się wychodzi z Sejmu”, opuścił salę Senatu. Tow. Strug jakoby obraził armię.

Czy panowie pułkownicy uważają, że „obrażaniem się”, przekreślą fakty? Złudzenie!

(—) Jak już donosiliśmy, B. B. S. wskutek utraty mandatu przez p. Szcypiorskiego utraciła prawo do udziału w komisjach.

Mówiono o odkomenderowaniu jakiegoś pośta z B. B. do B.B.S., ale że nikt się z tem nie kwapił, więc B. B. z B.B.S. utworzyły wspólny blok dla udziału w komisjach.

A więc „pożyczki” nie udało się zaciągnąć!

(—) Prasa stołeczna donosi, że, jakoby, dr. Bakun, naczelny lekarz Warszawskiej Kasy Chorych, szwagier b. min. Prystora, wynajął w Zakopanem sanatorium, postanowił liczyć za utrzy-

manie chorego 13 zł. dziennie — i sanatoriumu to wydzierżawił, podobno, p. Szyszłowiczowi, drugiemu swojemu szwagrowi...

Gdyby to była prawda — utwierdziłoby to tylko wszystkich w przekonaniu, że w „s-nacji” „ręka rękę myje” — chociaż ręce te są coraz brudniejsze...

Czekamy wyjaśnień...

(—) Bebesowski komitet w Przemysłu w odezwie swej nazwał p. Prystora ka'orznikiem i... kajdaniarzem...

I po co to? I na co to? I tak wszyscy o tem jesteśmy... poinformowani...

(—) Dyrekcja teatru „Rozmaitości” na „uroczystość” ku czci marsz. Piłsudskiego wystawiła komedię p. t. „Gwałtu, co się dzieje”...

Trzeba przyznać, że dyrekcja wspomnianego teatru nie jest pozbawiona dowcipu.

Gwałtu, co się dzieje oto nasz krajowy „regionalny” szlager, modny za rządów „pomajowców”...

KRONIKA ROBOTNICZA

Do Wszystkich Komitetów, Wydziałów Partyjnych, oraz członków O.K.R-u i Komisji Rewizyjnej Częstochowskiego Okręgu P. P. S.

Zgodnie z uchwałą O.K.R-u P.P.S. z dnia 2 lutego r. b. komunikujemy, że **Doroczna Konferencja Okręgowa** odbędzie się w niedzielę dnia 23 go marca r. b. o godz. 10 ej rano w Częstochowie przy ul. Kościuszki Nr. 62.

Zgodnie z art. 31 Statutu Organizacyjnego P.P.S. głos decydujący na konferencji mają — poza członkami O.

K.R-u i Komisji Rewizyjnej, — delegaci — jeden na 30 członków, wobec czego komitety i wydziały winny przeprowadzić wybory delegatów i zaopatrzyć lakowych w mandaty.

Za O. K. R. P. P. S.

Sekretarz Przewodniczący
J. Kaźmierczak W. Chojnacki
poseł na Sejm.

Fatalny tydzień.

Ubiegły tydzień dla „sanacji” częstochowskiej był... przykry...

Bardzo przykry i... bolesny...

Tak się złożyło, że w tym jednym tygodniu „sanacja częstochowska” (czytaj N. P. R lewica) dostała strasznie w... skórę...

Czytaliśmy list pracownika Kasy Chorych, demaskujący metody następnego komisarsa;

czytaliśmy list b. członków Zarządu Kasy Chorych cemasujący te same metody i demagogię stosowaną przy pomocy... kłamstwa...

czytaliśmy przeprosiny wydawn. „Jedynki”, przyznające, że zarzuty przeciwko p. Cardiniemu były kłamstwem i oszczerstwem opartym na nieprawdziwych wiadomościach udzielonych przez „miarodajne czynniki”;

dowiedzieliśmy się, że p. Paradowski za oszczerstwo użyte w stosunku do tow. pośta Kaźmierczaka dostał miesiąc bezwzględnego aresztu;

przekonałiśmy się, że argumenty wytoczone w celu zwolnienia za „nadużycia” jednego z towarzyszy, pracownika Kasy Chorych, były szalenie sfałszykowane, a zeznania, obciążające go, wymuszone i... fałszywe — w rezultacie sprawa sądowa została przez tego pracownika wygrana — wreszcie za protektor komisarski, Prystor, ten ojciec zadżumionych, poszedł na... grzybkii...

Zaiste — fatalny tydzień!

Zaiste — fatalny tydzień!

Zaiste — fatalny tydzień!

Zaiste — fatalny tydzień!

Zaiste — fatalny tydzień!

Zaiste — fatalny tydzień!

Zaiste — fatalny tydzień!

Zaiste — fatalny tydzień!

Zaiste — fatalny tydzień!

Zaiste — fatalny tydzień!

Zaiste — fatalny tydzień!

Zaiste — fatalny tydzień!

Zaiste — fatalny tydzień!

Zaiste — fatalny tydzień!

Zaiste — fatalny tydzień!

Zaiste — fatalny tydzień!

Zaiste — fatalny tydzień!

Zaiste — fatalny tydzień!

Zaiste — fatalny tydzień!

Zaiste — fatalny tydzień!

Akademia w Rędzinach.

W niedzielę, dnia 16 marca r. b. z okazji otwarcia lokalu Polskiej Partii Socjalistycznej oraz Tow. Uniwersytetu Robotniczego dzielnicy Rędziny — Rudniki odbyła się uroczysta akademia.

Przemawiali ttow.: W. Chojnacki, Fr. Dederko, oraz tow. poseł J. Kaźmierczak, którzy w swych pięknych przemówieniach podkreślili stan obecny i położenie całej klasy pracującej. W części artystycznej brali udział: chór klubu kobiet „Start”, deklamację wykonali tow. J. Bąkówna, Browicz i Mazur.

Po akademii ogólne zdjęcie, po czym akademię rozwiązano.

W nowym lokalu organizacji mieści się między innymi czytelnia pism i biblioteka.

Z życia organizacyjnego w Kłobucku.

W ub. niedzielę, dnia 16 bm. staniem robotników budowlanych w Kłobucku odbyło się zebranie organizacyjne, któremu przewodniczył tow. Ledwoń.

Sprawy organizacyjne referował przedstawiciel Zw. Zaw. Robotn. Budowlanych J. Gronkiewicz, wyjaśniając znaczenie organizacji w ruchu budowlanym, następnie tow. Madler omówił sprawy gospodarcze poczem przystąpiono na żądanie zebranych, których było z górą 600 osób, do wyboru zarządu.

W skład Zarządu weszli ttow.:

Kempa Bolesław, Wilk Piotr, Kosowski Jan, Kadziak Antoni, Wróblewski Jan, Gembus Adam, Grzybowski Stanisław, Grzybowski Józef i Borkowski Stefan.

W skład Komisji Rewizyjnej: Madler Wincenty, Palutkiewicz Antoni i Sguda Bolesław.

Zastępcy: Borkowski Jan i Czyż Franciszek.

Od Administracji.

Prosimy wszystkich kolporterów i czytelników naszego pisma o wpłacanie zaległej prenumeraty.

zone na polu ubezpieczeń społecznych. I naraz przychodzi komisarz posiadający o szpiegostwo i tego człowieka z Kasy, jako „szkodnika”, wydale.

Wydalono z Kasy z miejsca bez odszkodowania dr. Zajdla, jednego z najbardziej dzielnych społeczników, człowieka który całe swoje mienie stracił w walce o Polskę na Śląsku Cieszyńskim.

Wzrost kosztów

Taka gospodarka przyniosła rezultaty. Kiedy rok temu koszty administracyjne wynosiły 9 proc., obecnie, jak stwierdził p. **Kuźnierz**, referent budżetu Ministerium Pracy, koszty administracyjne wzrosły do 14 proc. Inaczej być nie może. Pensje, przyjmowanie urzędników, to są rzeczy, za które mają płacić ubezpieczeni, pracodawcy, a przez to całe społeczeństwo.

Ale nie to jest najważniejsze, nie w tem leży źródło skarg. P. Minister Prystor z Kas Chorych zrobił instytucję dla swojej partii i dla swego kierunku politycznego.

Na co idą pieniądze ubezpieczonych?

W Pińsku redakcja „Przedświt” zażądała od maleńkiej Kasy, której cały koszt administracji wynosi około 2.000 zł. miesięcznie, zapłacenia 1.800 zł., powołując się na jakąś rzekomą umowę ogłoszeniową. Komisarz umowy takiej nie podpisał, zwrócił się do urzędu ubezpieczeniowego w Warszawie. P. inż. Grabowski powiedział: „Tak, ja taką umowę zawarłem i proszę przelać redakcji „Przedświt” 500 zł.”

W Krakowie Kasa Chorych, jako jedną ratę wypłaciła federacji polskich obrońców Ojczyzny kwotę 750 zł., następnie dalsze.

Tow. Żuławski cytując następnie cały szereg dokumentów, z których wynika, że wywierano nacisk na fachowych, doświadczonych pracowników, aby zmienili swe przekonania, to mogą zostać w kasie, w przeciwnym razie grożono im redukcją i wyrzucano ich z pracy.

Kompromitacja na terenie międzynarodowym

We wrześniu roku zeszłego odbywała się w Genewie międzynarodowa konferencja pracy w sprawie stosunków pracy marynarzy na okrętach handlowych. Na konferencję tę każdy Rząd zobowiązany był przesać sprawozdanie i wypełniony kwestionariusz. Rząd polski, czyniąc temu wymogowi zadość, kwestionariusz taki przesał i ten kwestionariusz został wydrukowany w oficjalnym wydawnictwie Międzynarodowego Biura Pracy w Genewie. Kwestionariusz ten mam w tekście niemieckim, otóż tam jest napisane:

„Czas pracy, długość czasu pracy na okrętach w Polsce uregulowane są ustawą o czasie pracy w handlu i przemyśle.”

Art. 1 tej ustawy określa że czas pracy wynosi 8 godzin dziennie”. Jak tylko konferencja się skończyła p. Minister Prystor wspólnie z p. Ministrem Kwiatkowskim wydają do urzędu morskiego polecenie, że ustawa z 18 grudnia 1919 r. o czasie pracy w handlu i przemyśle nie ma zastosowania na flocie handlowej.

Proszę panów, to już graniczy ze skandalem. Ja się o tym akcie składania fałszywych raportów nie gruncie międzynarodowym dowiedziałem w Genewie. Panie Ministrze, Pan może robic co chce, ale Panu nie wolno dyskredytować dobrego imienia polskiego zagranicą. (Huczne oklaski na ławach P. P. S.).

Czy można tolerować takiego Ministra?

I w takich warunkach zapytuję, czy może być ministrem człowiek, który w swoim zarządzie administracyjnym i w wykonaniu powierzonych mu praw nadzoru, podeptał prawo, jak to udowodnia i ocenia Komisja Budżetowa? Czy może być ministrem człowiek, który, mając pełną świadomość popełnionego bezprawia, usuwa się formalistycznymi względami od wymiaru sprawiedliwości przez powołanie inst-

KINO „CASINO”

ulica Kościuszki Nr. 18.

20 osób orkiestry.

Od czwartku 20 marca i dni następných.

HAIPOTEŻNIEJSZY FILM ŚWIATA.
Najwspanialsze arcydzieło filmowe. **Przebój nad przeboje.**

Dziewica Orleańska (Joanna D'Arc)

Wzruszająca tragedia bohaterki, która nie zważała się życie swe stracić.

W roli Joanny D'Arc, najpiękniejsza artystka europejska **Simone Genevois.**

Film, który przemawia do Waszych serc i dusz, który Was olśni, oczaruje, wzruszy i uraduje.

Specjalnie do tego filmu, powiększona orkiestra — **20 osób.**

Wejście dla młodzieży dozwolone. Ceny miejsc zwykłe.

Częstochowska Org. Młodz. T. U. R.

W niedzielę, dnia 23 bm. o godz. 4-ej po poł., w lokalu Klubu P.P.S. ul. Kościuski 62 **tow. Kosiński** wygłosi odczyt pt. **Przy czym kryzysu.**

Wejście bezpłatne.

Stawcie się licznie.

PRZETARG.

Magistrat m. Częstochowy ogłasza pisemny przetarg ofertowy na wykonanie 1500 m kw. chodnika z płyt betonowych na ul. Piłsudskiego w Częstochowie.

Oferty w zapieczętowanych i zalakowanych kopertach z napisem „Oferta na budowę chodnika na ul. Piłsudskiego” wraz z kwitem Kasy Miejskiej na wpłacone wadium w wysokości 5 proc. ofertowanej sumy, oraz deklaracją i podpisanym projektem umowy składać należy do Miejskiego Zarządu Drogowego w Częstochowie do godz. 12-ej dnia 27 marca b. r. gdzie o godz. 13-ej nastąpi otwarcie ofert.

Słupy kosztorys, deklarację i projekt umowy można nabyć w Miejskim Zarządzie Drogowym w Częstochowie za opłatą 5 zł.

Magistrat.

niec? Czy może być ministrem człowiek, który w instytucji powierzonej swojej pieczy, wprowadza najdzikszą „partyjność”.

Jeżeli w tych warunkach Rząd solidaryzuje się ze stanowiskiem tego ministra, jeżeli w tych warunkach Rząd solidaryzuje się z gwałceniem prawa, z kłamstwami na gruncie międzynarodowym, z uprawnieniem „partyjnicwa” to lepiej, żeby ten Rząd poszedł. Proszę o uchwalenie wniosku (Okłaski na ławach P. P. S.).

Sejm wniosek P. P. S. uchwalił, a p. Bartel solidaryzując się z p. Przystorem złożył w ręce Prezydenta Rzplitej dymisję gabinetu.

Okropna nędza włóknarzy.

Nie było w Częstochowie tak ogromnego zastoiu w przemyśle jak ten, który obecnie przeżywamy.

Przedewszystkiem przemysł włókienniczy znalazł się w ciężkiej i stale się pogarszającej sytuacji.

Wszystkie fabryki idą na 3 dni w tygodniu, a nawet fabryka „Warta” redukuje jedną zmianę robotników czyli z górą 1.300 osób. „Stradom” wymówił wszystkim robotnikom pracę i czy fabryka będzie zamknięta całkowicie czy tylko częściowo jeszcze nie wiadomo. Co będzie dalej, jeśli przemysł pójdzie po tej linii?

Rozgoryczenie w masach robotniczych z każdym dniem się wzmacnia wskutek pogłębiającej się nędzy. Zgromadzenia robotnicze po fabrykach są pełne goryczy i przejawiającego się

buntu klasy robotniczej.

Wysłane w ostatnich dniach delegacje są pozbawane przez różnych przedstawicieli władz państwowych obietnicami, których nikt nie ma zamiaru spełnić. Mimo prośby, przedstawiciel Starostwa nie przybył na konferencję do Inspekcji Pracy w dniu 15-15-III r. b. w sprawie „Warty”.

Mimo interwencji u władz rządowych w Warszawie—dotychczas nie odczuliśmy poważnego zajęcia się tą sprawą.

Nie zapominajcie wy wszyscy, od których woli zależy po jakiej linii pójdzie koniunktura w przemyśle, że w głodzie długo wytrzymać nie można, i że **łód b y w a** najgorszym doradcą.

Kompromitacja komisarskich rządów w Kasie Chorych w Częstochowie.

Sprawa tow. Andreckiego w Sądzie Pracy

W piątek, dnia 14-go b. m. na wokandzie Sądu Pracy w Częstochowie znalazła się już poraz drugi sprawa tow. Andreckiego, skarczające obecnie kierownictwo Kasy o odszkodowanie z powodu niesłusznego zwolnienia z pracy.

Sprawa miała to następujące: w dniu 16-ym grudnia 1929 r. jedna z

posługaczek szpazających gmach Kasy, niejaka Chmanowa, doniosła p. Furmańczykowi, że w dniu 2-1m grudnia r. ub. tow. Andrecki, który pełnił w Kasie Chorych funkcje zarządzającego gmachem, zaproponował jej, aby była mu powolna.

Usłyszawszy takie zeznanie „gorliwy” inspektor Kasy natychmiast zabrał się

do „śledztwa”. Wprawdzie może i czuł że jego sumienie w tego rodzaju materjach niezupełnie było czyste może przypomniał sobie, że jego inspekcyjne palce zamiast dokonywać inspekcji papierów kasowych, niejednokrotnie dokonywały inspekcji... ciała podwładnych mu urzędników..., ale cóż tu mówić o sumieniu ludzi tego pokroju, co Furmańczyk.

P. Furmańczyk dobrał sobie do pomocy drugiego „stróża moralności” p. Kindermana i wspólnie przeprowadził „śledztwo”. „Przerluchali” 4-y posługaczki Kasy, uznali że tow. Andrecki był winien i na tej podstawie komisarz Kasy zwolnił tow. Andreckiego bez trzechmiesięcznego wypowiedzenia.

Lecz rozprawa sądowa w sposób wprost bezsporny wykazała z jednej strony kompletną niewinność tow. Andreckiego, z drugiej zaś — wręcz cuchnące bagno moralnej, w którym panowie Furmańczyki i Kinderman ugrzęźli aż po uszy.

W sądzie, po przysiędze wszystkie pracowniczki Kasy wyraźnie zeznały, że tow. Andrecki nigdy nie uwlaaczał im nie proponował, a niektóre z nich na pytanie, dlaczego przed p. Furmańczykiem i Kindermanem zeznały inaczej, wyraźnie oświadczyły, że Furmańczyk i Kinderman podsuwali im odpowiedzi, a „śledztwo” prowadził w ten sposób, że sami zadawali pytania i sami... pisali odpowiedzi. Wyżej wymienione kobiety stwierdziły że zeznania przed p. Furmańczykiem i Kindermanem składały pod groźbą utraty pracy, że pozbawieniem pracy „z boku” im grożono!

Wyrok Sądu Pracy był wyrazem najwyższej prawdy i słuszności. Sąd zasądził od Kasy Chorych na rzecz tow. Andreckiego powództwo cywilne prawie że w całości!

Na jaw wyszła niewinność tow. Andreckiego. Na jaw też wyszła korupcja „sanacyjno”-komisarskich rządów w Kasie Chorych, no i bezcelność łobuzerskiej jednodniówki enprowskiej „Pregierz”.

Uchwała robotników zatrudnionych w kopalniach rud żelaznych pow. Częstochowskiego

Na skutek tego, że wszystkie kopalnie rud żelaznych zapowiedziały masową redukcję, a częściowo już jej dokonały, praca zaś na kopalniach w obecnej chwili trwa 4 — 5 dni w tygodniu i to z powodu tego, jakoby huty odmówiły przyjmowania rudy z braku zamówienia na wytwory żelazne a eksport stał się niemożliwym z powodu tego, że Rząd podniósł taryfę kolejową od przewozu jednej tonny rudy o 3,90 zł. — przeto zgromadzeni robotnicy wszystkich kopalń zwracają się za pośrednictwem swego sekretarza J. Bielnika do Pana Ministra Przemysłu i Handlu, aby interwenjował w Ministerstwie Komunikacji o obniżeniu taryfy przewozowej od rudy żelaznej do poprzedniej wysokości, a to w celu umożliwienia eksportu, a tym samym dania nam możności pracy i niepowiększania kadr bezrobotnych oraz zbyć technologicznej obciążenia zasłkami Państwa.

ŁAŃCUCH SKŁADEK na Fundusz Prasowy.

Ob. Radecki wpłaca 5 zł. i wywodzi do stozenia dowolnej sumy ob. Denelka Stanisława. Tow. Zębik Szyno wpłaca 2 zł. i wywodzi do stozenia takiej sumy ob. Wolniaka Józefa I-go i Stachurę Janę I-go.

Na Towarz. Przyjaciół Dzieci

Tow. A. Czerwonkwa z racji imienia tow. posła Józefa Kozłmierzaka wpłaca 5 zł.

Przyrodnicze

leczenie wszelkich chorób wewnętrznych, kobiecych i skórnych

ul. Kościuszki 23

Dr. Herwich

Ceny ogłoszeń: Miejscowe przed tekstem cała strona 400 zł. Za wiersz wysokości 1 mm. w tekście 60 gr. Komunikaty i nadesłane 50 gr. Zwyczajny 40 gr. Nekrologi do 60 mm. 25 gr. powyżej 60 mm. 20 gr. drobne za wiersz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy o 50 proc. taniej. Ogłoszenia tabelaryczne, zagraniczne i fantazyjne 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście i poza tekstem 4-zapłatowy. Za treść ogłoszeń nadesłanych Redakcja nie odpowiada.